

Prezesi, Wpadn

zwr. I

Mieszkasz w okolicy już ładnych parę lat
i nie zdajesz sobie sprawy jak niewielki jest ten świat
wiele nienawiści krąży wokå nas
a ja ciągle pragnę by ogień jej zgasł
to nie takie proste, wciąż obawiam się
że nie wpuścisz mnie do domu, nie dasz wytłumaczyć
przecież to nie moja wina że powodzenie mam
proszę, ukochana, ja nie chcę byc sam

ref:

Wpadnę dziś do Ciebie i będzie nam jak w niebie,
rozpalisz moje ciało, lecz to za mało,
pragnę czegoś więcej, całować Cię
bo jesteś mym marzeniem, mych snåw spełnieniem...

zwr. II

Przyjdzie taki dzień, dzień upalny, dzień słoneczny
gdy przestaniesz się obawiać, że jestem niebezpieczny
wszystkich obaw i kłopotåw pozbędziemy się
zostaniemy sami nie przejmując się
czas leczy rany, dobrze o tym wiesz
ale nie wiem, nie wiem, nie wiem, czego ty od niego chcesz
czy masz jeszcze tyle siły, by wybaczyć mi
proszę ukochana, zapomnij te dni